

## Nagroda w Gdyni Brawurowy Artur Paczesny

Kino uwielbia nieoczywistych bohaterów. Nie tylko filmowych, ale także tych z prawdziwego życia. Podczas tegorocznego festiwalu w Gdyni stał się nim nieznany dotąd szerszej publiczności Artur Paczesny, który brawurowo zagrał przywódcę rolniczego buntu w „Tyle co nic” debiutującego Grzegorza Dębowskiego. Gdy podczas ceremonii zamknięcia festiwalu aktor odbierał nagrodę za najlepszą pierwszoplanową rolę męską, z przyjemnością patrzyło się na wybuch jego radości.

Dębowski wypatrzył Paczesnego na scenie Teatru im. Kochanowskiego w Opolu. To nieoczywisty wybór obsady: 45-letni aktor dla kina jest właściwie anonimowy. Przez lata grał w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie, a od 2020 r. występuje w Opolu. Rzadko wychodził poza świat teatralny, a jeśli już, to producenci angażowali go do ról serialowych – zaliczył epizody w „Fali zbrodni”, „Świecie według Kiepskich”, „O mnie się nie martw” czy „Koronie królów”.



FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rola w „Tyle co nic” jest dla niego przełomowa – trudno sobie wyobrazić, aby po takim występie polskie kino o nim zapomniało.

„Tyle co nic” nie był jedynym filmem na tegorocznym festiwalu w Gdyni, w którym zagrał Paczesny. Mogliśmy go zobaczyć także w nagrodzonym Złotym Lwem „Kosie” Pawła Maślony – wystąpił w pierwszej scenie filmu, wcielając się w chłopa, którego z opresji ratuje Tadeusz Kościuszko. ●

**Dawid Drózdź**